

Historia prawdziwa

W sennym blasku listopadowej nocy odbijał się majestatyczny cień wysokiego akademika. Zza rozświetlonych okien dobiegała głośna wymiana przeżyć minionego dnia. Kolejnych zaliczonych zajęć, głupich wpadek, udanych zakupów, przeżytych rozterek, zawiedzionych serc, radosnych opisów spotkanego szczęścia.

W jednym z pokoi rozbawione towarzystwo prowadziło wesołe rozmowy przy wieczornej kawie. Wśród nich siedział ktoś, kto mieszkał kilka pięter wyżej i był tutaj częstym gościem. Z uśmiechem włączał się do rozmowy. Ale jego myśli biegnęły gdzieś w dal. Jakby chciały przemierzyć tajemnicze przestrzenie, znaleźć w nich kogoś, przywołać go z królestwa marzeń. Wciąż czekał na tę chwilę, która otworzy najpiękniejszy rozdział jego życia. Pomyślał o miejscach, do których tak często uciekał. Do rozkołysanych drzew odbijających nikle blaski sennego księżyca. Do szelestu liści wtórujących radosnym rozmowom świerszczy, próbujących przekrzyczeć złośliwy rechot żab. Wkradał się zuchwale w to zazdrosne królestwo cieni, gdy zaborcza noc ogarniała coraz mocniej swoim uściskiem bezkresne łąki pokryte białym płaszczem leniwej rosy, a dumne gwiazdy pozdrowiały go, mrugając w zamyśleniu. Patrzył wtedy na bezkres nieba, szukał swojej Gwiazdy, która miała poprowadzić jeszcze nie nazwanymi drogami. Ośmielany samotną ciszą, która dawała nadzieję dobrej rozmowy, otwierał głębię swojej duszy. Słyszał przesłanie od Tego, Który jest ponad gwiazdami. Choć tyle razy tu przychodził, nie umiał nazwać tego przesłania. Nie rozumiał, że to Miłość wołała jego imię z dalekiej Krainy. I właśnie w ten listopadowy wieczór przyszła.....

Ocknął się z zadumania. Przywołał myśli do siebie, włączył znów do rozmowy. Ktoś zapukał do drzwi. Po chwili pojawiła się Ona. W uśmiechniętych oczach niosła światło gwiazd, z głębin serca dar od Koryntian, w wypowiedzianych słowach radosną muzykę świerszczy, w rozwianych włosach powiew tajemniczego wiatru. Jakiś niezwykle wybuch rozległ się w jego sercu. Poczł, że właśnie w tej chwili otworzył się ten oczekiwany rozdział. To musi być ich wspólna powieść. Spojrzał na jej zatroskaną twarz. Przyszła tu do starszych dziewczyn, bo musiała za dwa dni oddać ważny projekt. Miała jakieś pytania. On nie był z innej uczelni. Jakie to wtedy mogło mieć znaczenie. Pożegnał wszystkich. Wyszli razem do Jej niedalekiego pokoju, do biurka, gdzie leżał stos kartek. Zobaczył, iż te nierozumne karty uśmiechały się tajemniczo. Jakby wiedziały, że wkrótce ich miejsce zajmą karty małżeńskiej przysięgi. Przez okno zaglądały roziskrzone marzeniami gwiazdy, a wiatr na ich zamówienie grał piękną, cichą melodię przyszłości.....

Później już razem pływali wśród bezkresu łąk witających radością kołysanych traw, pozdrowieniami świerszczy, beztroskiego uśmiechu biegnących obok małych światów. Jemu się wydawały tak ważne te zielone przestrzenie. Ona sięgała jakże dalej. Mocą Najwyższego tworzyła dzieło malowane żywym płomieniem miłości. Obraz ten utrwałała tym, co czyniła między radosnym porankiem, a zmęczonym wieczorem. Chciała żyć tak, jakby miała odejść zaraz, aby stanąć przed Tym, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Jakby przewidziała, że przedwcześnie zgaśnie Jej obraz ziemskiego wędrowania, przygnieciony ciężarem nieuleczalnej choroby.

Ile razy potem wędrował. Szukał śladów wśród tamtych łąk, wśród najwyższych szczytów Tatr, gdzie zamyśleni, złączeni uściskiem dłoni, oparci o skały i wiatr podziwiali wspaniałe dzieło Stwórcy. Podnosił pochylone trawy, dotykał nadłamanych gałązek, aby znaleźć nić wełny... Uciszał wrzeszczące ptaki, aby usłyszeć przesłanie od Tego, Który czuwa nad gwiazdami. Nie pytał Go dlaczego. Dlaczego zgasły Tamte oczy, dlaczego Tego serca już nie ma, dlaczego muzyka jest taka inna. I świerszcze bardzo smutne. Zaufał Jemu. Patrzył tylko czasem wysoko w dumne gwiazdy. Która z nich jest Tą, co zesła kiedyś na ziemię z niebieskich przestworzy, nauczyła go miłości, a potem już na zawsze powróciła do siebie?

A Ktoś nad gwiazdami... Czy w drżącym spojrzeniu wędrowca usłyszał krzyżącą ciszę, zobaczył pytające oczy, przeczytał wysyłane pytania...? Czy odpowie ...? Jak...?